

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 21, luty 2020 11:28

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 2756

Gospodarka wodno-ściekowa dla każdej gminy jest niezwykle istotnym tematem, jednak wciąż pozostaje traktowana nieco po macoszemu. Warto jednak przyrzeć się jej bliżej. Zmiana prawa wodnego spowodowała, że w tym roku gminy i miasta będą musiały wdrożyć nieco inną filozofię myślenia o tej sferze funkcjonowania miast – mówi Romuald Lenkajtis, Prezes Zarządu Agencji Wspierania Ochrony Środowiska. Opowiada też o narzędziu, dzięki któremu zagadnienie to stanie się o wiele łatwiejsze dla wszystkich samorządów.

Co należy do głównych zadań Agencji Wspierania Ochrony Środowiska?

Romuald Lenkajtis: To typowa spółka ekspercka głównie w obszarze gospodarki wodno-ściekowej. W tej chwili jest to obszar bardzo mocno nieuporządkowany. Zmiana prawa wodnego spowodowała, że w tym roku gminy i miasta będą musiały wdrożyć nieco inną filozofię myślenia o tej sferze funkcjonowania miast. Stanie się tak dlatego, że wygasające w tym roku uchwały dotyczące aglomeracji powodują, że jeśli gminy nie podejmą danego tematu, nie zmierzają się z nim i nie rozwiążą go, może to spowodować utratę środków, dotacji unijnych na kolejne siedem lat. A każde miasto myśląc o swoim rozwoju, o tym gdzie te skupiska mieszkańców powstają, gdzie będą nowe ulice, gdzie nowe obszary, to musi planować z dużym wyprzedzeniem. Wiadomo, że są to kwoty wielomilionowe i żadne miasto z własnych pieniędzy nie jest w stanie sobie poradzić z tym problemem.

W jaki sposób przebiega współpraca pomiędzy Agencją Wspierania Ochrony Środowiska a samorządami?

Romuald Lenkajtis: W tej chwili pracujemy na terenie całej Polski, we wszystkich województwach. W pierwszej kolejności dokonujemy czegoś w rodzaju diagnozy problemów w każdej z gmin. Jest to po części też związane z pewnym obowiązkiem gmin, dlatego że artykuł 92 Prawa Wodnego zobowiązał je do przeprowadzenia przeglądów granic i obszarów swoich aglomeracji. Można powiedzieć, że ten przegląd jest formą takiej diagnozy lekarskiej, określeniem w jakich obszarach nastąpiły zmiany, dlatego, że część tych aglomeracji była uchwalana nawet 13,14 lat temu. Wiadomo, że przez tak długi okres czasu, przy rozwoju tych miast, przy funkcjonowaniu funduszy unijnych, bardzo dużo z tych rzeczy zostało po drodze zapomnianych i w tej chwili aktualizując te dane okazuje się, że czasami te aglomeracje w sensie przeliczeniowym są dwa razy większe.

Dziś bardzo wiele mówi się o ochronie środowiska, a z jakimi problemami w tym zakresie zmagają się dziś gminy?

Romuald Lenkajtis: Pierwszym problemem jest niestety brak pieniędzy na gospodarkę wodno-ściekową ale ich zawsze będzie brakowało, bo są to inwestycje wielomilionowe. Natomiast jest bardzo duży obszar zaniedbań w funkcjonowaniu samorządów związany z odprowadzeniem ścieków. W tej chwili w Polsce funkcjonują około 2 miliony zbiorników bezodpływowych i ok. 200 tysięcy przydomowych oczyszczalni ścieków. W pewnym momencie pokusiliśmy się o przeanalizowanie sprawozdań, które miasta i gminy składają do GUS i innych instytucji. Z naszych obliczeń i ze sprawozdań, które składały gminy wynika, że ok. 85-90 procent zbiorników bezodpływowych jest nieszczelnych. Przydomowe oczyszczalnie ścieków są nimi tylko z nazwy, dlatego, że w większości one tych ścieków nie doczyszczają i nikt tego nie weryfikuje. Na podstawie tych danych wyliczyliśmy, że ok. 200 milionów metrów sześciennych nieczystości, ścieków, łąduje co roku w ziemi. W zależności od tego jakie mamy pokłady, to rodzi się pytanie, ile z tych nieczystości łąduje potem w wodzie, którą potem pijemy. Niestety jest to zauważalne tylko w momencie, gdy w radiu czy telewizji słyszymy, że wykryto bakterię. Tych problemów występuje

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 21, luty 2020 11:28

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 2756

coraz więcej, dlatego że przy obecnej ilości chemii, którą gromadzimy w tych ściekach, to ten problem zaczyna coraz bardziej narastać. To jest 40,50 lat zaniedbań w tym obszarze, tylko że w tej chwili to zaczyna być coraz bardziej odczuwalne.

A jak działa AQUARIUS – flagowy program Agencji Wspierania Ochrony Środowiska?

Romuald Lenkajtis: Na bazie tych wszystkich problemów, z którymi się zderzyliśmy współpracując z samorządami, wykiełkowała myśl, żeby stworzyć system do monitorowania i kontroli gospodarki ściekowej, tak żeby trochę pomóc pracownikom gmin, którzy mają w obowiązku kontrolować te zbiorniki. Chcieliśmy trochę ich odciążyć, pomóc w szybszym wykrywaniu tych nieprawidłowości. Program AQUARIUS jest elementem prawie 3-letniej pracy nad rozwojem tego systemu, nad wprowadzeniem dodatkowych instrumentów dla samorządów, żeby mogli w prosty i szybki sposób wylapywać, przeprowadzać kontrole i edukować mieszkańców, uczyć ich. Uważamy, że to jest pewien proces, który zajmie 5 czy 10 lat - żeby nauczyć mieszkańców, że tak jak dbają o inne elementy swojego ekosystemu, tak samo powinni dbać i o tę sferę, bo często jest tak, że ludzie na działce mają nieszczelne szambo, z którego na przykład wszystko przecieka do ziemi, a 10 metrów dalej jest studnia, z której woda może niekoniecznie służyć do picia, ale tą wodą podlewają ogródki, z których później jedzą „zdrowe” pomidorki.

Jak samorzady mogą nawiązać współpracę z Agencją Ochrony Wspierania Środowiska?

Romuald Lenkajtis: Samorzady mogą zgłosić się bezpośrednio do nas. My bardzo lubimy jeździć i rozmawiać, bardzo lubimy pokazywać to wszystko, tłumaczyć dlaczego warto zainteresować się tym obszarem. Chodzi nam o wdrożenie tego systemu w całej Polsce, ponieważ jeśli samorzady go wdrożą (a koszt wdrożenia nie jest wysoki, jest to forma miesięcznego abonamentu w wysokości kilkuset złotych) szybko przekonają się, że jest to program, który wykonuje pracę przynajmniej jednego, a czasem trzech pracowników w gminie. Naprawdę, on pomaga wychwytywać, analizować te dane i utrzymywać informację w systemie, a następnie przekazywać je dla wójta czy burmistrza, żeby wiedział, co się dzieje. Program działa także na poziomie instytucji kontrolnych, dlatego że możemy przekazywać pewne dane zbiorcze do ministerstwa, czy do instytucji. Wdrażając nasz system będziemy wiedzieć, ile było kontroli - ile rozpoczętych, ile zakończonych, i z jakim skutkiem. My te informacje w systemie będziemy mieli i jesteśmy w stanie się nimi podzielić. Oczywiście będą to informacje, gdzie będzie obowiązywała ustawa o ochronie danych osobowych, tu bardziej chodzi o informacje zbiorcze, żeby rząd polski czy ministerstwo mogły się posiłkować, jak wygląda sytuacja w gospodarce wodno-ściekowej.